Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. -- Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. № 18.

Częstochowa, sobota dnia 4-go kwietnia 1931 roku.

NA ALLELUJA BIJĄ DZWONY!...

Chrystus zmartwychwstał, skruszył Swoją Wszechmocą moce ziemskie i światu dał się oglądać.

Alleluja!

Zmartwychwstał Pan wszelkiego stworzenia, Mocarz Wszechpotężny, Władca nieba i ziemi.

Radością bije serce każdego katolika, każdego chrześcijanina w Dniu Zmartwychwstania Zbawcy, który za ludzkość dał się umęczyć, dla ludzkości powstał z grobu, aby znów wśród możnych i maluczkich głosić miłość bliźniego i Potęgę Wszechmocy Boskiej.

Dla nas, Polaków, Święto Zmartwychwstania Chrystusa było zawsze, jest i będzie świętem wielkiej radości. W dniu tym cieszyliśmy się nawet wówczas, kiedy Ojczyzna nasza, podzielona na trzy odgrodzone od siebie zabory, poszarpana przez trzy drapieżne, obce orły, nie mogła przytulić nas do swego łona i zapewnić nam wolności, — cieszyliśmy się w Dniu Zmartwychwstania Pańskiego, wierząc w Jego Wszechmoc, że nad nieszczęśliwą wówczas Ojczyzną naszą zmiłuje się On, Bóg Przepotężny, że da nam kiedyś Zmartwychwstanie Polski, która Wszechmocnemu od zarania swego istnienia składała wierność, broniąc najdroższych ideałów przed grożącymi nam z różnych stron wrogami, czyhającymi na zagładę wiary i mowy ojców naszych.

I Bóg zmiłował się nad nami, nad Polską udręczoną, poszarpaną przez orły zaborcze; z Narodu naszego wyszedł Mąż Wielki, jakby wyznaczony przez Wszechmoc, wyszedł Nieustraszony Bojownik, Józef Piłsudski, aby się bić z tyranami za Polskę, za Świętą Sprawę!

Przy Boskiej Pomocy i z natchnienia Wszechmocnego— ten skromny, cichy żołnierz wywalczył nam Polskę Niepodległą, On jeden rozumiał, za jaką sprawę idzie walczyć, porywając za sobą tysiące szlachetnych synów Ojczyzny do boju o Dzień Zmartwychwstania Polski, zjednoczonej w nierozerwalną całość.

A dziś, kiedy po raz trzynasty w odrodzonej Ojczyźnie z wieżyc świątyń naszych biją dzwony w dzień Zmartwychwstania, radość musi rozpierać serce każdego Polaka, że dzwony te biją nieprzytłumione żadną siłą zaborczą, że echo dzwonów tych rozlega się po wszystkich niwach naszych, po wsiach i miastach, głosząc Wszechpotęgę Zbawcy, który zmiłował się nad Ojczyzną naszą.

Dziś Polską włada ten sam, który o Nią pierwsze staczał boje, prowadząc Ją do lepszej przyszłości. I każdy przyznać musi, że chociaż niejedna dziedzina w Państwie naszem nie rozwinęła się tak, jakby mogła, wskutek straszliwej klęski, jaka spadła na gosdodarkę całego świata, — Polska pod rządami Człowieka Czynu idzie wciąż naprzód i potężnieje. Uznaje to każdy światły Polak, uznaje świat cały.

Alleluja! rozlega się po Polsce echem radosnem, docierając do braci naszych, pozostałych dotąd pod zaborami, skąd każdy nasz rodak pragnąłby jednej chwili znaleźć się na Ojczyzny łonie, porzucając przechwalane dostatki wśród obcych, pragnąłby, aby z biciem tych dzwonów z jego ziemią, na której pozostać mu kazał los pod zaborem, znaleźć się mógł przy prawowitej Macierzy, byle razem z braćmi swymi, na polskiej ziemi żyć radością Polski Zmartwychwstałej.

Biją radośnie dzwony w Polsce niepodległej, w Polsce wskrzeszonej przez Boga i wywalczonej bojami Wodza Narodu, biją, roznosząc echem swem pozdrowienia braciom za kordonami, głosząc światu sprawiedliwość i miłość bliźniego, miłość pokoju, poszanowanie praw Boskich i ludzkich, panujących w potężniejącej Polsce.

Alleluja!



Na Alleluja biją dzwony,
Bądźże nam, Chryste, pochwalony!
Tobie, Przedwieczny, cześć i chwała,
Ciebie uwielbia Polska cała:
Żonierz, mieszczanin, lud siermiężny
Cześć Ci składają, Przepotężny!

W świątyniach śpiewy rozbrzmiewają,
Kornie przed Tobą ludy stają,
Byś na nie wejrzał z Wysokości
I nie poskąpił Swej litości!

Chrystus zmartwychwstał, Pan wszechświata,—
On poważnione ludy zbrata,
Przed Nim się wszelka istność korzy,
Bo On nam Zbawcą, On — Syn Boży!

Znikają mroki nocy ciemnej,
Pieśni żałobne milkną—gasną,
Żałoba ustępuje zwolna,
Kiry przestają łopotać,
Z mroków poświata się wyłania,
Dnieje już, dnieje wokół
I Dzień się Wielki zbliża:
To On, Zbawca, zwycięża!
Lęk ogarnia tyranów,
Radość napełnia serca wiernych:
Zbawiciel,
Chrystus zmartwychwstał!

Wszystkim naszym Sz. Czytelnikom, Przyjaciołom i Korespondentom życzymy

Wesołego Alleluja!

Wydawnictwo i Redakcja.

Straszny wypadek lotniczy w Warszawie.

W tragicznej katastrofie zginęło dwu lotników.

Wczoraj w południe zdarzyła się strasz liwa katastrofa samolotowa w śródmieściu Warszawy.

O godz. 11.40 przed poł. samolot typu Breguet 19, szybujący z dwoma lotnikami podczas wykonywania tak zwanego płaskiego wirażu, spadł na dziedziniec gmachu ministerstwa spraw wojskowych naprzeciw domu nr. 31 na ul. Marszałkowskiej.

Następstwa katastrofy były przerażające. Aparat rozpadł się na trzy części, a wskutek wybuchu benzyny, momentalnie stanął w płomieniach.

Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Byli to porucznik — pilot Euzebjusz Żebrowski i podporucznik obserwator, Likowski, obaj z 1 pułku lotniczego.

Natychmiast w chwili katastrofy żołnierze, oficerowie i urzędnicy ministerstwa spraw wojskowych rzucili się na ratunek z gaśnicami.

Niestety — wszelka możliwość ratunku była spóźniona. Aparat spłonął błyskawicznie, a w nim obaj lotnicy.

Podczas wydobywania zwłok z pod samolotu rozegrała się wstrząsająca scena. Jeden z żołnierzy, plutonowy z pułku lotniczego, przyjaciel jednego z zabitych dostał ataku nerwowego.

Wszechświatowa wystawa w Chicago.

CHICAGO. Jak wiadomo, odbędzie się w r. 1933 w Chicago wystawa wszechświatowa, z racji setnej rocznicy istnienia miasta. Główny komitet wystawowy, który pracuje już od czterech lat, wytężył obecnie swą działalność przy pomocy podkomitetów, które tworzą różne narodowości. Ogólny plan został przyjęty. Podkomitet polski zamierza wybudować własny, wielki pawilon, w którym pomieszczony zostanie całkowity dorobek naszego wychodźwa za oceanem. Polacy w Chicago spodziewają się, że przemysł Rzeczypospolitej zainteresuje się wystawą chicagocską i weźmie w niej udział. W takim razie możnaby zbudować wspólny pawilon. Wytwory przemysłu polskiego mogłyby znaleźć w Stanach Zjednoczonych bardzo korzystny rynek zbytu. W najbliższym czasie wychodźtwo polskie zamierza wystosować do przemysłu w Polsce memorjał w tej sprawie.

Stała komunikacja lotnicza pomiędzy Ameryką a Niemcami,

Od marca 1934 zostanie uruchomiona linja lotnicza New Jork — Friedrichshafen. Co tydzień odleci Zeppelin zarówno z Ameryki jak i Europy.

Dr. Eckener, który przed kilkoma dniami wrócił do Niemiec na okręcie „Europa" oświadczył, że lot ten trwać będzie normalnie dwa i pół dnia.

W okolicach Nowego Jorku zostanie zbudowany maszt hangarowy, do wsiadania i wysiadania pasażerów, Pierwszym statkiem, który przeleci przez ocean, będzie „Zeppelin Z. Z. 129; bedzie on napełniony helem i wyposażony w motory Diesla. Statek będzie mógł zabierać 50 pasażerów. Jednorazowy przejazd kosztować będzie od 800 do 1000 dolarów.

Prześladowanie Polaków na obszarze gdańskim.

Upośledzenie szkoły polskiej. — Szykanowanie „Sokoła" przez hakatystów.

W Sopocie, około Gdańska, czynny jest od długich lat wybitny działacz społeczno-narodowy, p. Piotr Bresiński, bankier i kupiec, odgrywający w życiu Wolnego Miasta Gdańska wybitną rolę i szanowany ogólnie przez tamtejszą Polonję, w której obronie zawsze staje, bądź jako radny miejski w Sopocie, bądź też jako członek najprzeróżniejszych organizacyj na całym obszarze gdańskim.

Niejednokrotnie hakatyści urządzali na p. Bresińskiego napady, z których zawsze wyszedł zwycięsko, bowiem oprócz wrodzonej inteligencji i wysokiego wykształcenia, posiada niezwykłą siłę, którą pohamował nieraz rozwydrz nych Prusaków, gdy starali się mu szkodzić.

Na jednem z ostatnich posiedzeń sopockiej rady miejskiej p. Bresiński zabrał głos w sprawie upośledzenia szkoły polskiej w Sopocie przez władze szkolne, dając dowody, że szkoła polska pomieszczona została w lokalu nieodpowiednim i niezdrowym daleko za miastem, oraz że nauczyciele-Niemcy starają się odstraszać dziatwę polską od nauki języka ojczystego. W dalszym ciągu swego przemówienia p. Bresiński ujął się za sopockim oddziałem „Sokoła", który przez władze miasta pozbawiony został lokalu dla odbywania swych ćwiczeń.

W odpowiedzi na to, hakatyści, zebrani na posiedzeniu rady miejskiej, demonstracyjnie z burmistrzem na czele wyszli z sali, lekceważąc sobie zupełnie mówcę i sprawę polską, w której obronie stawał.

Dla Polaków, którzy z Polski jeżdżą do Gdańska, zostawiając tam, szczególnie w Sopocie, wiele pieniędzy, skandaliczne traktowanie ludności polskiej powinno wystarczyć. aby Sopot omijać i bojkotować to siedlisko hakatyzmu, bowiem bez polskich gości Sopot nigdy się nie obędzie i musi dokładać do swego budżetu. Tylko jaknajostrzejszy bojkot Sopotu ze strony polskiej może być właściwą nauczką dla hakatystów pruskich na obszarze gdańskim.

Profesor francuski na usługach Niemiec

Skandaliczny artykuł Francuza w gazecie niemieckiej.

KATOWICE. O wielkości propagandy Niemieckiej zagranicą przeciwko granicom Niemiec z Polską na Pomorzu i Górnym Śląsku świadczy najwymowniej fakt, że w ostatnich dniach profesor Sorbony paryskiej, autor wielu dzieł, Rene Martel, zumieścił w bytomskim nacjonalistycznym dzienniku „Ostdeutsche Morgenpost", artykuł wielce obelżywy przeciwko Polsce.

Artykuł ten, zatytułowany „Violation du Fraite" (Pogwałcenie traktatów) zawiera tekst francuski i niemiecki.

Między innemi pisze w nim Rene Martel, że podział Górnego Śląska był prawdziwym zamachem na cywilizację.

Poddano bowiem narodowi o „kulturze niższej" naród o cywilyzacji wyższej. Twierdzi on dalej, że kraje, jak Górny Śląk, Pomorze i Malopolska, które z pod panowania austrjackiego, lub niemieckiego przeszły pod panowanie Polski, doznały prawdziwego cofnięcia się cywilizacji".

Naród niemiecki powinien starać się wszelkiemi siłami osiągnąć rewindykację.

Nie jest to bodaj pierwsza napaść na Polskę ze strony autorów francuskich, w Paryżu pojawiły się ostatnio na półkach księgarskich, książki Roserta Tourly — „Le conflit de Lemain Berlin — Varsovie Dantzig„ (Zatarg — Berlin — Warszawa Gdańsk) oraz Rene Martel'a: „La France et la Pologne" (Francja a Polska) „Le frontieres Orientales de l'Allemugne" (granice Wschodnie Niemiec) i wiele innych.

Olbrzymie nadużycia w Berlinie.

Główny księgowy tow. ubezpieczeniowego skradł 100 tysięcy marek.

BERLIN. Przy kontroli ksiąg Niemieckiego Akcyjnego Towarzystwa Ubezpieczeniowego, mieszczącego się w Berlinie przy Taubenstrasse 4 | 6, ujawniono olbrzymie nadużycia. Komisja rewizyjna sprawdzając kasę znalazła sumy zupełnie niezaksięgowane. Gdy okazało się, że ma nastąpić szczegółowa rewizja, księgowy Towarzystwa Fryc Klar ulotnił się. Po dokładnem zbadaniu sprawy ustalono, że Klar dopuszczał się nadużyć przez fałszywe prowadzenie ksiąg od szeregu lat. Zdefraudował on w ten sposób przeszło 100.000 marek.

Wycieczki polskie z Ameryki.

CHICAGO. W ciągu lata b. r. przybędzie do Polski kilkanaście większych wycieczek, organizowanych już teraz przez największe zrzeszenia polskie za oceanem, jak: Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie i Macierz Polska — z Chicago. Wycieczki te mają razem dosięgnąć liczby 3 tysięcy osób. Inne organizacje polskie, jak: Związek Polaków z Cleveland, Unja Polska z Bostonu, Stowarzyszenie Polskie Rzymsko-Katolickie z Detroit, oraz kilka innych — również organizują wycieczki, których ogólna liczba dosięgnie prawdopodobnie 1,500 osób. Pierwsza z tych wycieczek stanie w Warszawie już 2-go maja, aby nazajutrz wziąć udział w uroczystym obchodzie Konstytucji 3-go maja. Wszystkie wycieczki mają przybyć do Polski okrętami polskiej Linji Gdynia — Ameryka.

Nie będzie zmian w składzie Rządu.

WARSZAWA. Niektóre dzienniki podawały w ostatnich dniach wiadomość, jakoby w składzie gabinetu rządowego miały zajść zmiany, wobec czego ze strony miarodajnej wyjaśniają, iż wszelkie pogłoski na ten temat nie odpowiadają prawdzie i są wytworem fantazji.

Wysokie odznaczenie dla Ks. Kardynała Hlonda.

Ks. kardynał Hlond otrzymał wysokie odznaczenie Zakonu Maltańskiego — wielki krzyż honorowy Baliwa. Wczoraj hr. Hutten—Czapski, prezes Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, wręczył ks. kardynałowi bullę nominacyjną i odznaki orderu.

Dr. Sahm — nadburmistrzem Berlina.

GDAŃSK. Kwestja wyboru nadburmistrza miasta Berlina, na które to stanowisko trudno było znaleźć odpowiedniego kandydata, została ostatecznie rozwiązana w ten sposób, że berlińska rada miejska postanowiła wysunąć na czoło wszystkich zgłoszonych kandydatur nazwisko doktora Sahma, byłego nadburmistrza Gdańska, a od wielu lat prezydenta senatu gdańskiego.

Dr. Sahm wsławił się w Gdańsku, jako wichrzyciel przeciw Polsce, utrudniając wykorzystanie niekrępowanego dostępu do morza, jaki Państwu naszemu przypada z tytułu traktatu wersalkiego. W czasie wojny światowej dr. Sahm był niemieckim urzędnikiem okupacyjnym w Łodzi i Warszawie, wyniszczył przemysł polski, oraz zadenuncjował wielu Polaków, których niemieckie sądy polowe ukarały śmiercią.

Z RÓŻNYCH STRON w kilku wierszach.

— W tych dniach wykryto na pokładzie okrętu przybywającego z Turcji do Kairu, 10 ton opium. Jest to bodajże największy ładunek tego narkotyku, jaki kiedykolwiek skonfiskowano.

— Bucharin, który podobnie, jak Trockij, wydalony został z partji komunistycznej i skazany na wygnanie, wniósł w tych dniach prośbę do władz sowieckich o darowanie mu winy, przyjęcie do partji i zezwolenie na powrót do Rosji. Sowiety odrzuciły prośbę, twierdząc, iż jest ona nie szczerą.

— W Stambule (Turcja) żyje 138-letni Hadi Ahmed, który przed 10 laty ożenił się po raz piąty i doczekał zdrowego dziecka. Starzec cieszy się dobrem zdrowiem, a przez całe życie nie używał tytoniu i alkoholu.

— W rzece Wilji byłaby utonęła 14-letnia Barbara Wacławowicz, której na ratunek rzucił się 14-letni Zygmunt Buczyński i nie bacząc na dotkliwe zimno, wyciągnął ją z wody. Ludność Antokolu (przedmieścia Wilna) zgotowała Buczyńskiemu serdeczną owację.

— W Poznaniu skazany został za nadużycia b. komornik sądowy Stanistaw Rutkowski na 3 lata i 2 mies ciężkiego więzienie, z pozbawieniem praw przez przeciąg 5 lat po odcierpieniu kary.

— W północnej Francji zastrajkowali na znak protestu górnicy, z powodu nowych warunków płacy, wysunięty przez związek właścicieli kopalń węgla. Strajkują przeważnie obcokrajowcy w liczbie 50 procent ogólnego stanu górnictwa. W Lille, Lens i kilku innych miastach doszło do krwawych starć z policją.

— W najbliższych dniach Ministerstwo Skarbu ma wypłacić Funduszowi Bezrobocia 16 miljonów złotych na pokrycie niedoboru, jaki powstanie wskutek wypłac. zapomóg dla bezrobotnych w następnych miesiącach.

— W katedrze poznańskiej zainstalowane zostały i oddane do użytku największe w Polsce organy, wykonane, niestety, w Paryżu.

Policja wrocławska, po przeprowadzeniu dochodzeń w sprawie znalezionego tajnego składu broni i amunicji, dla użytku komunistów, stwierdziła. iż zapas ten wystarczyłby zupełnie do wysadzenia połowy miasta Wrocławia.

Dalsze dochodzenia w toku.

— Z więzienia w Poznaniu zbiegło 3 niebezpiecznych bandytów, którzy mieli być przewiezieni do więzienia ciężkiego we Wronkach. Jednego z nich ujęto wkrótce, daiszych 2 poszukuje się za pomocą listów gończych i władz policyjnych.

— W Olszowie (Wielkopolska) zamordowany został parobek 22-letni Piotr Stelmaszak, którego dla upozorowania zabójstwa powieszono następnie na drzewie przydrożnem. Władze aresztowały gospodarza Tomasza Pietrzaka, u którego tragicznie zmarły pracował.

— W Turynji, najpoważniejszej ostoi hitlerowców, ponieśli oni dotkliwą klęskę, wskutek wyrażenia im większością głosów sejmu krajowego wotum nieufności. Prawdopodobnie ster rządów obejmą socjalni demokraci.

— W połowie kwietnia przybędzie do Polski wycieczka kupców litewskich z Kowna i Kłajpedy, celem poczynienia zakupów wyrobów włókienniczych łódzkich i białostocóich.

— Ameryknńska gwiazda filmowa, Peggy Davis, zamieszkała od pewnego czasu w Nicei (Francja) popełniła samobójstwo, zjeżdżając z wysokości 500 metrów do morza. Powodem samobójstwa niechęć do życia.

— We wsi Wąsy, na Podlasiu, pożar zniszczył 24 gospodarstw, oraz częściowo inwentarz martwy i żywy. Straty ogólne wynoszą 300.000 zł. Pogorzelców, którzy stracili wszystko, rozmieszczono narazie w sąsiednich wsiach.

Briand przeciwko unji celnej Austrji z Niemcami.

Stanowiska innych państw.

PARYŻ. Na najbliższej sesji Rady Ligi ma zamiar wystąpić Briand z propozycją rozszerzenia austro-niemieckiej unji celnej na szereg innych państw wraz z Francją, w ten sposób bowiem będą mogły być zniweczone ujemne skutki unji austro niemieckiej.

Jak donoszą pisma niemieckie, rząd Rzeszy nie zgodzi się na takie załatwienie sprawy, ponieważ Austrja jak i Niemcy potrafią oprzeć się naciskowi zagranicy.

W sprawie unji austro-niemieckiej Włochy nie będą wcale interwenjowały, gdyż — zdaniem polityków włoskich — unja ta wywrze atrakcyjny wpływ na Węgry i Rumunję, co jest dość przychylnie widziane przez dyplomację włoską.

Rząd czechosłowacki nie zajął w sprawie unji dotąd ostatecznego stanowiska.

Sam sposób przygotowania unji celnej jest sprzeczny z zasadami powojennej dyplomacji. Czechosłowacja przyjęła jednak tezę angielską i francuską, że sprawa winna być poddana pod rozpatrzanie Ligi Min. Hautos (Węgry) zgadza się zupełnie z min. Briandem na rozszerzenie unji, gdyby jednak nie doszło do tego pozostaje Węgrom możliwość ścisłego współdziałania handlowo — politycznego z Czechosłowacją, co jednak, zdaniem ekonomisty Leopolda ma mniejszą wartość,

Zderzenie się okrętów na morzu.

30 ludzi zginęło.

LONDYN. Wczoraj niedaleko Giblartaru zdarzył się okręt francuski „Florida“ z angielskim okrętem-bazą dla samolotów „Glorious“.

Zderzenie było tak gwałtowne, że okręt „Florida“ został bardzo uszkodzony, kilku ludzi z załogi, oraz 30 pasażerów zginęło na miejscu: a kilkudziesięciu odniosło ciężkie rany. Zgórą 500 pasażerów „Floridy“ trzeba było umieścić na pokładzie okrętu angielskiego, gdyż zacoodziła obawa zatonięcia „Fldridy“.

Straszne to nieszczęście nastąpiło z powodu gęstej mgły. „Glorious“ przyholował bardzo uszkodzony okręt francuski do portu Malaga. 17 samolotów, znajdujących się w chwili katastrofy na okręcie „Glorious“ musiało wylądować w Maladze.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sobota 3 kwietnia: Wielka Sobota
Niedziela 5 kwietnia: Zmartw. Chrystusa Pana
Poniedziałek 6 kwietnia: Wielkanoc.
Wtorek 7 kwietnia: Epifanjusza B.
Wschód słońca: godz. 5.06, zachód 18.12.
Wschód księżyca: godz. 4.46, zachód 11.57.
Długość dnia godz. 12 m. 2.

Nabożeństwa w świątyniach częstoch.

Klasztor Jasnogórski.

W Wielką Sobotę o godz. 8.30 rano J. E. Ks. Biskup Dr. T. Kubina dokona aktu poświęcenia ognia, wody, paschału, wody do chrztu św. i t. d., poczem odprawi nabożeństwo i krótkie nieszpory.

O godz. 20 Rezurekcję odprawi J. E. Ks. Biskup Dr. T. Kubina.

Swięcenie pokarmów na Wielkim Kościele od godz. 9 — 18.

Kaplica Cudownej M. B. Cz.: godz. 6.30 r. odsłonięcie Cudownego Obrazu i uroczysta Msza św. Po Mszy św. kazanie wygłosi O. Norbert Motylewski, kustosz Bazyliki Jasnogórskiej. Nastepnie Msze święte w kaplicy do godz. 12 w południe.

Wielki Kościół Jasnogórski: W. Niedziela o godz. 10.30 Suma z kazaniem. Nieszpory o godz 16-tej

W. Poniedziałek jak w niedzielę.

Kościół katedralny św. Rodziny.

Wielka Sobota nabożeństwo o godz. 7.30 ze święceniem ognia i wody.

Swięcenie pokarmów od godz. 9 — 18 w kaplicy Serca Jezusowego.

Wielka Niedziela o godz. 5 rano Rezurekcja, odprawi ks. prałat B. Wróblewski.

O godz. 10.30 Pontyfikalną Sumę odprawi J. E. Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina, kazanie wygłosi Ks. Kuraś.

W. Poniedziałek Msza św. o godz. 7 i 10 suma o godz. 11.30, kazanie wygłosi Ks. Prał. B. Wrólewski.

Kościół św. Zygmunta.

W. Sobota. Nabożeństwa o godz. 7 rano ze święceniem ognia i wody.

Swięcenie pokarmów od godz. 9 — 19 na cmentarzu kościelnym.

W. Niedziela. Rezurekcja o godz. 5.30 rano odprawi Ks. Prałat Fr. Mirecki. O godz. 8 i 9 nabożeństwa bez nauki, o godz. 11 Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i kazaniem.

W. Poniedziałek. Nabożeństwa jak w niedzielę.

Kościółek Najśw. Marji Panny.

W. Sobotę święcenie pokarmów od godz 10 — 20 co godzinę.

Rezurekcja o godz. 22, odprawi Ks. Prałat M. Ciesielski.

W pierwszy i drugi dzień Swiąt nabożeństwa o godz. 10 i 12 z kazaniami, odprawi Ks. Prałat N. Ciesieiski.

Kościół św. Jakóba.

W. Sobota o godz. 9 rano Nabożeństwo ze święceniem wody i ognia.

Swięcenie pokarmów od godz. 10 — 18 co dwie godziny.

O godz. 20 Rezurekcja celebrowana przez Ks. Prał Zimniaka.

W. Niedz. i Poniedz. o g. 10 Msza św. i o 12 Suma z kazaniem Ks. Red. W. Mondrego.

Kościół parafjalny św. Barbary.

W. Sobota o godz. 7.30 Nabożeństwo ze święceniem wody i ognia.

Swięcenie pokarmów od godz. 10 — 18.

W. Niedziela. O godz. 6 rano Rezurekcję odprawi Ks. Prałat M. Nassalski. Godz. 9-ta Msza św. bez nauki, a o godz. 11 Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Kazanie wygłosi ks. Derbis. O godz. 16-tej nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W. Poniedziałek o godz. 7 rano cicha Msza św., a 9 Msza św. z nauką ks. Prał. N. Nassalskiego. O godz. 11 Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem ks. Kołodziejskiego. O godz. 16 Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Parafja św. Rocha.

Kaplica Pana Jezusa Konającego (Rynek Wieluński): W. Sobotę o godz. 8.30 Nabożeństwo ze święceniem wody i ognia.

Swięcenie pokarmów od godz. 9 — 18

W. Niedziela o godz. 5 rano Rezurekcja celebrowana przez Ks. Prałata P. Waśkiewicza.

W. Poniedziałek o godz. 7 30 Msza św. z nauką Ks. Prał. P. Waśkiewicza.

Kościół św. Rocha na cmentarzu: W pierwszy i drugi dzień Swiąt o godz. 11 Suma.

Z Jasnej Góry. W Wielką Sobotę odbędzie się w bazylice jasnogórskiej o g. 20 ej rezurekcja z procesją na wielkim kościele. Podczas procesji śpiewa się już Alleluja!—W Wielką Sobotę rano o godz. 8-ej święcenie ognia, wody, paschału poczem święcenie wody do chrztu św. Po tych ceremonjach—nabożeństwo, podczas którego śpiewane jest Alleluja. Następnie nieszpory, które kończą Wielki Post. Jeszcze przed wojną światową górnicy z sąsiednich wsi strzelali z wałów jasnogórskich na cześć Zbawiciela i na powitanie Dnia Zmartwychwstania, rzucając petardy, jakich używa się do rozsadzania rudy żelaznej.

Groby. We wszystkich świątyniach naszych urządzone zostały pięknie przystrojone zielenią groby, do których w Wielki Piątek przeniesiono Przenajświętszy Sakrament, t.j. Zbawiciel spoczął w grobie, w którym pozostawać będzie do Wielkiej Niedzieli rano. W kaplicy Cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej przez cały czas przebywania Zbawiciela w grobie stoi straż, zmieniająca się co godzinę. Podobnie jest we wszystkich kościołach naszego miasta; straż pełnią członkowie Straży Pożarnej, sokoli, harcerze, wzgl. stowarzyszenia katolickie. — W kościele św. Jakóba straż pełnią regularni żołnierze pod bronią.

Przez dzisiejszy wieczór, całą Wielką Sobotę, aż do Wielkiej Niedzieli rano groby w świątyniach odwiedzane są przez tysiące wiernych, składających hołd Zbawicielowi.

W Polsce w tym czasie panuje nastrój niezwykle uroczysty i skupienie dusz w czci dla Boskiego Majestatu, a groby Chrystusa wnoszą w życie naszego narodu wielkie rozrzewnienie. W kilku kościołach, wśród zieleni, otaczającej grób, pomieszczane są klatki z ptactwem, które przedziwnemi trelami wysławia Wszechmoc Boga i Nieśmiertelność Ukrzyżowanego.

Adoracja w kościele św. Jakóba. W Wielką Niedzielę, t. j. w pierwszą niedzielę miesiąca, odbędzie się adoracja Przenajświętszego Sakramentu w kościele św. Jakóba. Adoracja rozpocznie się sumą o godz. 12 w południe, w czasie której kazanie wygłosi ks. Dr. Tomalka, a zakończy się nieszporami o godz. 18-tej. Kazanie na nieszporach wygłosi ks. rektor Mondry.

Odpust w parafji św. Barbary. W poniedziałek wielkanocny przypada w kościele parafjalnym św. Barbary doroczny odpust „Emaus“, zwany pospolicie przez lud nasz „meus“. Odpust ten zaprowadził przed 40-tu laty, w porozumieniu z władzą biskupią ówczesny proboszcz par. św. Barbary, nieodżałowany ś. p. ks. prałat Michał Lorentowicz. Na odpust przybywa kilka procesyj, np. od św. Zygmunta i z Rakowa, oraz pielgrzymka z Konopisk, kilku innych sąsiednich parafij i wielkie rzesze wiernych nietylko z ulic i wsi, należących do św. Barbary, ale także z bardziej odległych miejscowości. W dniu tym odbywają się uroczyste nabożeństwa z kazaniami w prastarym kościele św. Barbary, po południu nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakr. i zakończenie odpustu. — Przez cały poniedziałek wielkanocny panuje na ulicy św. Barbary wielki ruch pieszy i kołowy, bowiem zjeżdża także bardzo wielu gospodarzy ze wsi. — Jak wiadomo — od wielu lat proboszczem parafji św. Barbary jest ks. prałat Nassalski, który, jak jego poprzednik — krząta się około uświetnienia odpustu.

Święcone Ligi Katolickioj przy par. św. Rocha. Zarząd Ligi Katolickiej przy parafji św. Rocha podaje do wiadomości za pośrednictwem „Słowa Częstochowskiego“, że w Wielką Niedzielę, o godz. 12.15, w sali przy ul. św. Rocha 35 odbędzie się tradycyjne „Święcone” dla członków Ligi i wszystkich organizacyj katolickich przy tejże parafji Na uroczystości tej ks. prałat Sędzimir wygłosi okolicznościowe przemówienie. Zarząd Ligi Katolickiej zaprasza bratnie organizacje katolickie do licznego udziału w tej uroczystości.

Od wydawnictwa. Następny numer „Słowa Częstochowskiego” wyjdzie we wtorek, 7 b. m., o zwykłej porze.

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów. W sferach miarodajnych w stolicy rozpatrywana jest sprawa zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Przewidywana jest nieznaczna podwyżka komornego, z tem, że różnica pomiędzy dotychczasowem a nowem komornem byłaby inkasowana przez instytucje państwowe na rzecz budowy nowych domów mieszkalnych. Wzamian za to właściciele domów starych otrzymywaliby zamiast tej nadwyżki — równowartość tychże obligacjami długoterminowemi.

Z Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy

w Częstochowie.

Niedawno odbyło się w Częstochowie Walne zebranie członków Związku. Na zebranie przybyli zaproszeni goście pp.: pułk. w st. sp. Dr. W. Mikulski. prezes Federacji i M. Kasprzycka, członek Zarządu Federacji.

Zebranie zagaił przy sztandarze prezes Koła, Stefan Wojnar-Byczyński i po krótkiem przemówieniu, w imieniu i z upoważnienia prezesa Zarządu Głównego Federacji P.Z.O.O gen. Dr. R. Góreckiego, wręczył uroczyście złotą odznakę Federacji P,Z.O.O., I stopnia p. pułk. w st. sp. Dr. W. Mikulskiemu i takąż odznakę pani Marji Kasprzyckiej.

Następnie prezes Federacji p. pułk. Dr. W. Mikulski i [illegible] Kasprzycka dokonali deko[illegible] odznaką Federacji P.Z.O.O., II stopnia, 35 ciu członków Koła.

Odznakę otrzymali następujący p.p.: St. Wojnar-Byczyński, A. Baryła, S. Slęzak, R. Mrowiec, L. Małek, F. Tułecki, P. Barauowski, L. Sokala, S. Labocha, S. Wyporski, T. Niezgoda, A. Sikorski, Cz. Łęgosz, K. Ermer, F. Szota, S. Kwiatkowski, S. Sobczak, W. Michalski, F. Nawrocki, J. Obrączka, Z. Suchecki, T. Mercik, S. Młodzikowski, B. Piasecki, K. Głowacki, W. Mazanek, G. Keller, J. Adamus, J. Lemanik, K. Jaszczuk, B. Olejniczak, W. Nikitin, L Kwiatkowski, J. Dźwigalski i E. Szczepański.

Uroczystość dekoracji zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, prezesa Federacji pułk. w st. sp. Dr. Wilhelma Mikulskiego. Pan pułk, W. Mikulski, życząc Kołu dalszej owocnej pracy dla dobra ukochanej Rzeczypospolitej, żegnany owacyjnie przez wszystkich członków, opuścił zebranie.

Po kilkuminutowej przerwie na przewodniczącego zebrania zaproszono p. Br. Olejniczaka, na asesorów pp. Kuberskiego i Łęgosza, na sekretarza p. Wyporskiego.

Odczytany porządek obrad oraz protokuł z ostatniego zebrania walnego przyjęto, poczem prezes p. S. Wojnar Byczyński, referował sprawozdanie z działalności Sztandarowej w zrealizowaniu akcji fundacji sztandaru. Zarząd objął tę pracę z zapoczątkowanemi funduszami na sztandar w kwocie zł. 300, zaś zakończono ogólny obrót ponad 5,000 zł. i własnym wysiłkiem sztandar ufundowano.

P. Slęzak odczytał sprawozdanie kasowe, za czas od 14 IX.1929 r. do 23.II.1931 r. Przychód wynosił 5,089 zł. 88 gr., rozchód 4,781 zł. 35 gr. Na dzień 23. II. 1931 r. saldo 308 zł. 53 gr.

P. Mrowiec złożył szczegółowe sprawozdanie z ogólnego toku prac kancelarji Koła, wyrażono mu podziękowanie przez powstanie z miejsc i oklaskami.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał p. Sobczak, z wnioskiem o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Zebrani jednogłośnie wniosek przyjęli i ustępującemu Zarządowi udzielili absolutorjum.

P. Labocha, ref. ubezp., złożył sprawozdanie z akcji ubezpieczeniowej członków na dożywocie i na wypadek śmierci, przeprowadzone przez Federację w P. K. O. Koło częstochowskie posiada ubezpieczonych 39 członków, którzy już otrzymali polisy.

Na wniosek pp. Adamusa i Sobczaka zebrani uchwalili jednogłośnie mianować p. Stefana Wojnara Byczyńskiego honorowym, dożywotnim prezesem Koła Związku Podoficerów Rezerwy w Częstochowie, w dowód uznania zasług i trudów pracy położonej przy rozwoju Koła.

W końcu przystąpiono do wyborów prezesa i członków zarządu.

W wyniku tajnego głosowania prezesem wybrany został większością głosów p. Andrzej Baryła, sekretarz Sądu Wojskowego.

Na zebraniu konstytucyjnem, w dniu 8 b. m. podzielono mandaty członków Zarządu jak nastepuje: p. L. Sokala, wiceprezes; p R. Mrowiec, sekretarz; p. St. Wyporski, skarbnik; p. S. Labocha, gospodarz i referent ubezpieczeniowy, p. Br. Olejniczak i p. S. Slęzak członkowie Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali przez aklamację pp.: S. Sobczak, P. Baranowski i L. Kwiatkowski.

Do Sądu Koleżeńskiego również przez aklamacje weszli pp.: A. Baryła, St. Wyporski i L. Sokala.

W wolnych wnioskach postanowiono założyć własną bibljotekę w Kole Podoficerów Rezerwy w Częstochowie.

Komunikat „Koła Pań“ przy Komitecie Budowy Cywilnej Szkoły Obrony Przeciwgazowej. Koło Pań komunikuje, że dnia 8 kwietnia w środę o godzinie 18 w sali Stow. „Przezorność” przy ul. Starej 15 odbędzie się odczyt na temat: „Rola kobiety w obronie przeciwgazowej“, który wygłosi instruktorka p. Zofja Brykalska dla członkiń Stow. „Przezorność“. Wszystkie stowarzyszenia, które chcą przeprowadzić kurs obrony dla swych członkiń, proszone są o zgłoszenia do sekretarjatu Koła. Członkinie proszone są o uregulowanie składek za kwiecień, wzgl. za kwartał następny. Sekretacjat czynny codziennie od godż. 11—13 w mieszkaniu pp. dyr. Baranowskich, Aleja 34.

Z Koła Przyjaciół Sceny.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że od dnia 1 kwietnia r.b. przyjmowane są zapisy na członków i wydawane legitymacje członkowskie Koła, uprawniające do zakupywania zniżonych biletów do Teatru Miejskiego Kameralnego po cenach o 40 proc. niższych od wykazanych na biletach. Podpisywanie deklaracyj na członków, oraz wydawanie legitymacyj członkowskich uskutecznia kasa Teatru, czynna przez cały dzień w Cukierni „Ziemiańskiej”, a w godzinach wieczornych w Teatrze Kameralnym. Wpisowe jednorazowe wynosi 1 zł od osoby, składka członkowska 1 zł. miesięcznie, przyczem obecnie wydaje się legitymacje, uprawniające do kupna biletów na czas od 1 kwietnia do 30 czerwca 1931 roku.

Wyrażamy nadzieję, że wszyscy pośpieszą do kasy teatralnej zapisać się na członków Koła, wykazując przez to swe zainteresowanie się losami Teatru, z drugiej zaś strony uzyskują ulgi, które niejednokrotnie przewyższają wpłacane przez członków składki na rzecz Koła.

Możliwość umorzenia kar administracyjnych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozpoczęło prace wstępne nad uzyskaniem materjałów do ewentualnego wystąpienia na drogę ustawodawczą o umorzenie lub odroczenie uiszczenia wymierzonych i niewyegzekwowanych kar administracyjnych.

Inicjatywę taką powzięło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dążeniu do ulżenia obywatelom w okresie kryzysu gospodarczego.

W tym celu Ministerstwo zwróciło się do prowincjonalnych władz administracyjnych o zebranie i nadesłanie materjałów, które pozwolą zorjentować się o jaką kwotę chodziłoby w tym wypadku. Po uzyskaniu odpowiednich materjałów Min. Spraw Wewn. przeprowadzi rozmowy z zainteresowanemi ministerstwami, a przedewszystkiem z Min. Skarbu, gdyż ewentualne umorzenie lub odroczenie płatności kar administracyjnych odbiło by się na preliminowanych w budżecie dochodach skarbu Państwa z tego tytułu. Dopiero potem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zdecyduje czy zgłosi odpowiedni projekt ustawy do Sejmu.

Jeszcze w sprawie urzędowania poczty podczas świąt. W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki podajemy, iż w Wielką Niedzielę poczta będzie całkowicie zamknięta. Wydawanie gazet od godz. 9 do 11 będzie tylko w poniedztałek wielkanocny na pierwszem piętrze gmachu głównego urzędu pocztowego, w pokoju listonoszów.

Redukcje w magistracie. Jak się dowiadujemy, redukowano w tych dniach 140 pracowników magistrackich. Ze względu zaś na prowadzoną obecnie rewizję płac, wypowiedziano miejsca 40 osobom.

Z TEATRU.

Miejski Teatr Kameralny przygotował na nadchodzące święta wesoły i pogodny wodewil z tańcami i śpiewami „Trzech łazików“ według Nestroja, a w opracowaniu scenicznem Antoniego Piekarskiego. Widowisko to odegrane zostanie w niedzielę 5 i poniedziałek 6 kwietnia trzykrotnie o godz. 16, 18,20 i 20,30, przyczem dwa pierwsze przedstawienia dla udostępnienia szerszej publiczności, dane będą po cenach zniżonych.

Repertuar teatrów świetlnych.

„ODEON” — Pat i Patachon jako Strzelcy”.

„SŁONCE“, „Zakazany owoc”.

Kto wygrał na loterji.

Wczoraj, w dwudziestym pierwszym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22 polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 25.000 na n-r 34552.

Zł. 5.000 na n-ry: 21525 112426 161349 163439.

Zł. 3.000 na n-ry: 29065 77960 79493.

Zł. 2.000 na n-ry: 51609 61669 96270 144061 152788 173406 178968.

Zł. 1.000 na n-ry: 13514 15401 20512 29500 35624 40420 50192 55724 61714 67219 74571 75527 83434 108593 115142 118813 124412 127536 143075 144299 158376 164124 169589 175996 177645 180286 192022 198245 198464 201148.

Stowarzyszenie Oświaty Robotniczej, mieszczące się przy ul. Najśw. Marji Panny nr. 43, urządza w Wielką Niedzielę, o godz. 20.30 w lokalu własnym zabawę taneczną z bardzo urozmaiconym programem. Czysty zysk z zabawy przeznaczony zostanie na robotnicze cele oświatowe. Zarząd Stow. Ośw. Rob. spodziewa się, że publiczność, która bywała na podobnych zabawach tej organizacji, stawi się i tym razem bardzo licznie

Zabawa taneczna w sali Straży Ogniowej. W poniedziałek, dnia 6-go kwietnia 1931 r. (t. j. w drugi dzień świąt Wielkiejnocy) o godz. 19-tej staraniem Patronatu III-go Stow. Młodz. Polsk. Męsk. w Częstochowie, urządzona zostanie zabawa taneczna w sali Straży Ogniowej przy ul. Strażackiej 23. Do tańca przygrywać będzie zespół znanej orkiestry 27 p.p. Bufet na miejscu. Wejście tylko za zaproszeniami, osoby pominięte mogą otrzymać zaproszenia przy kasie.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątek na sobotę dyżurują apteki: St. Rynek, 3 Aleja.

W nocy z soboty na niedzielę: I-sza Aleja, Wieluńska.

W niedzielę przez cały dzień: I-sza Aleja, Wieluńska, St. Rynek, III cia Aleja.

W nocy z niedzieli na poniedziałek St. Rynek, III-cia Aleja.

W poniedziałek przez cały dzień: Nowy Rynek, Kordeckiego.

W nocy z poniedziałku na wtorek: N. Rynek, Kordeckiego.

Pomoc dla bezrobotnych. Komitet Społeczny Niesienia Pomocy Bezrobotnym, otrzymał ostatnio zaliczkową subwencję z Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, przeprowadził wzmożoną akcję zapomogową, wydając w dniach 1, 2 i 3 b.m. (z okazji świąt Wielkiejnocy) artykuły żywnościowe bezrobotnym w Częstochowie i Wyczerpach dla blisko 2000 osób. Ogółem wydano 400 klg. cukru, 2000 klg. chleba, 800 klg. kaszy, 500 klg. kiełbasy i 400 klg. słoniny. Pozatem na akcję dożywiania bezrobotnych w Kłobucku wyasygnował kwotę zł. 600 do rąk tamtejszego Komitetu. Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym, uważając, że jednym z najważniejszych dziś obowiązków i celów jest akcja dopomożenia głodnym i bezrobotnym, dla utrzymania ich sił do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny, dziękuje tą drogą Komitetowi Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego za subwencję.

Komitet Społeczny Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Częstochowie.

Nieporozumienie z narzeczoną powodem samobójstwa. 24 letni Zygmunt Kowalczyk, zam. przy ul. Ogrodowej 77, od pewnego czasu kochał się nieszczęśliwie w pewnej kobiecie, która okazywała mu mało zrozumienia. Kowalczyk popadł w stan nadzwyczajnego przygnębienia, nerwy odmawiały mu pod każdym względem, zwłaszcza w ostatnich dniach uważał, iż warunki, w jakich żyje, są nie do zniesienia. W dniu wczorajszym spotkał narzeczoną na stacji towarowej „Warta", gdzie pomiędzy obojgiem doszło do sprzeczki, w której następstwie Kowalczyk strzelił do niej z rewolweru, lecz chybił, czego jednak w ogólnem podnieceniu nie zauważył. W przypuszczeniu, że zabił narzeczoną, ogarnął go lęk, to też celnym strzałem położył kres swemu życiu. Przybyła na miejsce policja zastała już martwe zwłoki nieszczęśliwego samobójcy.

Pijany opryszek napadł na przechodnia. Na powracającego do domu p. Bronisława Maszczyńskiego (Bór 14) napadł niejaki Bojko, który, będąc już bardzo podchmielony, w bezczelny sposób zażądał trzech złotych na wódkę. P. Maszczyński odmówił napastnikowi i udał się w dalszą drogę, jednakże Bojko dopadł go, usiłując wyciągnąć mu pieniądze z kieszeni, a gdy i to się nie udało, rozzłoszczony, niespodziewanie zadał panu M. kilka dotkliwych ciosów pięścią w głowę. Napadnięty odniósł się do władz bezpieczeństwa, które pouczą Bojkę, że podobne praktyki są najzwyklejszym napadem na drodze publicznej, za co grozi surowa kara więzienia.

Znów kradzież węgla. Za kradzież węgla z wagonu spisano protokół na Antoniego Orbacha, zamieszkałego na Wyczerpach.

Przejechany przez samochód. W dniu wczorajszym w pobliżu domu nr. 37 na ul. Panny Marji wpadł pod koła przejeżdżającego auta uczeń 4-ej klasy I Gimn. Państw. 14 letni Tadeusz Dziubek, ulegając złamaniu nogi.

Chłopca przewieziono natychmiast do szpitala Panny Marji.

Znalezienie trupa noworodka. W czasie wybierania nieczystości z dołu kloacznego przy ul. Kościuszki 17, znaleziono trupa noworodka płci żeńskiej. Policja poszukuje wyrodnej matki.

Porzucony łup złodziejski. Wczoraj o godz. 22 m. 15 stróż bezpieczeństwa publicznego, pełniący służbę na jednej z bocznych ulic naszego miasta, zauważył, ze znacznej odległości, że jakiś tajemniczy osobnik ucieka chyłkiem z workiem na plecach. Posterunkowy wezwał owego osobnika do zatrzymania się, czego jednak opryszek nie usłuchał, lecz porzucił worek i sam zbiegł.

Po zbadaniu zawartości worka okazało się, że były w nim 3 gęsi, 1 kogut i 7 kur, pochodzące oczywiście z kradzieży. Łup zaniesiono do II-go komisarjatu, gdzie prawy właściciel po udowodnieniu własności może go odebrać.

Kradzież z komórki. P. Janowi Pochoreckiemu (Kościelna nr. 1), skradziono z niezamkniętej komórki 4 kury, wartości 16 złotych. Dochodzenie w toku.

Kradzież bielizny ze strychu. Z niezamkniętego st ychu skradziono p. Marcie Klimas (Herbska 32), 3 chustki do nosa i poszwę ogólnej wartości 13 zł.

Przejechana przez wóz. Wskutek nieostrożnej jazdy wozem przez p. M. Gajewskiego (Warszawska 178) została przejechana na tejże ulicy p. Rajzla Zajdman, (Prosta 4), ulegając złamaniu nogi w okolicy podudzia.

Czyj rower? W dniu 2 b. m. o godz. 21 na przejeździe kolejowym na Ostatnim Groszu, znaleziono rower męski z uszkodzonem tylnem kołem.

Informacji udzielić może wydział śledczy.

Kradzież roweru. Nieznany sprawca skradł z podwórza nr. 13 przy ulicy Kościuszki rower warsości 250 zł. należący do p. Józefa Wójcika (Kilińskiego 38). Dochodzenie w toku.

Kradzież drobiu. Z niezamkniętej komórki skradziono p. Władysławowi Żurkowi (Brzezińska 9), 8 kur i 3 gęsi wartości 55 złotych. Dochodzenie prowadzi policja.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Pożyczka szwajcarska na budowę dróg w Polsce.

Polski przemysł cementowy prowadzi z grupą przemysłowców szwajcarskich pertraktacje w sprawie otrzymania pożyczki na budowę dróg w Polsce. Pożyczka ta będzie prawdopodobnie sfinansowana w połowie kwietnia i wyniesie 10 miljonów franków szwajcarskich.

Ruch budowlany w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W Zagłębiu Dąbrowskiem rozpoczął się już dość ożywiony ruch budowlany. Wykańczane są domy rozpoczęte w roku ub. oraz rozpoczęto budowę całego szeregu nowych domów mieszkalnych.

Zakłady ubezpieczeniowe asygnowały dla Zagłębia Dąbrowskiego 10 miljonów złotych na cele budowlane.

2,5 miljarda złotych przyniósł Polsce wywóz drzewa.

Eksport drewna z Polski w roku ubiegłym wyniósł 2.803.320 ton, wartości 348.232 tysiące złotych. W porównaniu z rokiem poprzednim spadek wynosił 25,1 procent ilościowo i 29,9 procent pod względem wartości.

Wywóz drewna stanowi 13,3 proc, ogólnego eksportu z Polski (w roku 1928 — 23,1 procent).

W ciągu ostatnich sześciu lat drzewo przyniosło w handlu zagranicą saldo dodatnie w wysokości około 2,5 miljarda złotych.

Drewno obok węgla i wyrobów włókienniczych stanowi podstawową pozycję naszego ogólnego wywozu.

Ofiary. Na rzecz Stowarzyszenia Pracy Społeczno—Wychowawczej im Marszałka Józefa Piłsudskiego złożył w administracji pisma naszego p. X złoty 1.

Humor i Satyra.

JESZCZE TEGO NIE PRÓBOWAŁA.

— Mamo, czy bardzo trudno jest dotrzymać tajemnicy?

— Nie wiem, moje dziecko, — nigdy tego jeszcze nie próbowałam.

Zemdlał z przerażenia.

— Podziwiałeś wczoraj nową gwiazdę operową — czy dobrze odtwarza scenę śmierci?

— Mówię ci — nadzwyczajnie: agent, który ją wczoraj ubezpieczył na 150,000 złotych i był na premjerze, na widok jej śmierci zemdlał z przerażenia.

KAZIMIERZ PURWIN.

Wielkanoc w więzieniu pruskiem.

Było to w r. 1916, kiedy Niemcom zdawało się, że na wszystkich frontach wojennych wszystko ulega ich naporowi, że wkrótce zawojują cały świat Takie hasła głoszone były w całej Rzeszy, gdzie zapał bojowy nie znał równego sobie w żadnym kraju, na ulicach zwoływano doraźne wiece, demonstracje, w których brali udział przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i politycznych, począwszy od nacjonalisty, a skończywszy na najskrajniejszym socjaliście. Wszystkich cechowała jednomyślność, wszyscy z zapałem krzyczeli: „Wir müssen siegen!" (my musimy zwyciężyć). duch panował najzupełniej taki, jakim go przedstawia Niemiec Eryk Maria Remarque znienawidzony przez własnych rodaków za, napisanie prawdy w książce p. t. „Na zachodzie bez zmian", która w Niemczech wowołała tyle wrzawy. Na wiecach i wieczornicach rzucano pod adresem mniejszości narodowych, znajdujących się pod zaborczemi rządami Niemców, hasła nienawiści, nakazując bezwzględne posłuszeństwo „najjaśniejszemu panu Wilhelmowi drugiemu".

Na kilkanaście dni przed świętami Wielkiejnocy udało mi się wydostać z miasteczka Kirchhain, na Łużycach Dolnych, gdzie uczkolwiek zżyłem się, jako internowany z bratnim nam narodem Serbów łużyckich, jednak cierpiałem niedostatek z powodu braku środków żywnościowych i szykan ze strony mieszkańców miasta, zatwardziałych Prusaków — z jednej strony, z drugiej zaś — pragnąłem zaoszczędzić tych prześladowań tym Serbom, z którymi nawiązałem łączność, o czem dowiedzieli się agenci policji pruskiej. Dzięki więc usilnym zabiegom działającej przez długie lata w Poznaniu Rady Narodowej, udało mi się osiedlić w stolicy Wielkopolski, gdzie bezzwłocznie nawiązałem ścisłą łączność z tamtejszem społeczeństwem, a że kiedyś uczyłem się także muzyki i dyrygował-m chórami, przeto przyjąłem wkrótce stanowisko bezinteresownego dyrygenta chóru „Harmonja" na przedmieściu św. Łazarz.

Władze pruskie dowiedziały się o tem, nasyłając na zarząd chóru agentów policyjnych, którzy grozili zawieszeniem działalności tej bardzo pożytecznej placówki, jeśli zarząd nie usunie mnie ze stanowiska dyrygenta. Ale członkowie zarządu, umiejący znakomicie maskować się wobec władz zaborczych, odpowiadali, iż żadnem dyrygent, obywatel nie pruski nie pracuje w tem towarzystwie, mnie zaś bezpośrednio władze nie mogły udowodnić zajmowania się chórem, lecz polegały jedynie na denuncjacji niejakiego Michała Barsanowskiego, który niejedno zło wyrządził sprawie polskiej (dziś osobnik ten udaje wielkiego patrjotę i zamieszkuje nadal w Poznaniu).

Wreszcie władze straciły cierpliwość i w Wielką Środę aresztowały mnie, odsyłając pod strażą policjanta i jednego żołnierza rezerwy do Ostrowa, w obawie, aby społeczeństwo poznańskie, któremu zarzucano łączność z więźniami politycznymi, znajdującymi się w więzieniu poznańskiem, nie nawiązało tej łączności także ze mną.

W Ostrowie wtrącono mnie najprzód do aresztu policyjnego, gdzie wkrótce zapoznałem się z łotrostwami starszego policjanta Leszczyńskiego, który w sposób wyrafinowany dręczył aresztantów - Polaków, pochodzących wyłącznie z Kongresówki, zwabionych na rzekomo świetne zarobki do Niemiec i następnie zbiegłych wskutek panującego głodu w stronę granicy polskiej, gdzie ich przyłapano i osadzono w areszcie, skąd następnie przechodzili do więzienia, gdzie niejeden siedział, sam niewiedząc za co, nawet po kilkanaście miesięcy, znosząc niesłychane prześladowania i bardzo dotkliwy głód. Byli to przeważnie robotnicy rolni, ludzie prości, z których niejeden nie umiał nawet czytać, ludzie wystraszeni terrorem pruskim i posłuszni we wszystkiem swoim oprawcom. Było też kilku rzemieślników, którym najprzód obiecywano złote góry np. w fabrykach konserw mięsnych w Berlinie lub w zakładach metalurgicznych Deutz w Kolonji, w fabrykach sukna na Łużycach lub w fabrykach manufaktury bawełnianej w Magdeburgu i okolicy. Zbiegli oni także przed głodem i w areszcie policyjnym oczekiwali rozstrzygnięcia swego losu.

W celi, do której mnie wtrącono, były dwie prycze, każda na dwóch aresztantów, w workach, zamiast słomy, było coś, co ją przypominało, ale raczej podobne do piasku, bowiem przez areszt ten przechodziły tysiące nieszczęśliwych tułaczy polskich, a słoma od niepamiętnych czasów nie była zmienianą. To też robactwo, które się tam zagnieździło, było dla nas straszliwą plagą, którą każdy pamiętał przez bardzo długi czas, nawet po wyjściu z więzienia.

W Wielką Sobotę po południu woźny urzędu policyjnego, również Polak, nikczemnik, jakich mało, wywołał z aresztu jakąś kobietę z niemowlęciem i drugiem dzieckiem trzyletniem, wdowę po zmarłym w Niemczech kowalu, oraz jakąś wiejską dziewczynę, obie nieszczęśliwe pochodzące z okolic Kalisza, wreszcie krzyknął na mnie i moich współtowarzyszów niedoli.

— Purwin, Raszkowski, Sępolski, Kędzierski — wszyscy za mną!—poczem wyprowadził nas na korytarz, gdzie oczekiwali już żołnierz i policjant, pod których eskortą zaprowadzono nas do gmachu sądowego. Tam pisarze, spisujący nasze nazwiska, śpieszące się na święta, rzucali nam surowe pytania, żądając szybkiego opowiedzenia „celu przybycia do Niemiec, podania zawodu, stopnia wykształcenia" i t. d. Po tych formalnościach przeszliśmy przez

Z KRAJU.

Pogrzeb ś. p. prof. Chodźki.

Z Piotrkowa donoszą, że onegdaj odbył się pogrzeb ś. p. prof. Chodźki, ofiary tajemniczej zbrodni w Bełchatowie.

W pogrzebie uczestniczyły tłumy publiczności, przedstawiciele władz administracyjnych i szkolnych oraz zastępy młodzieży. W przemówieniach nad grobem podnoszono zasługi zmarłego.

Władze śledcze nie zakończyły jeszcze dochodzenia. Wszystkich aresztowanych uczniów zwolniono, aresztowano natomiast dwu innych słuchaczów szkoły, w których wykładał zmarły.

Narazie trudno ustalić, czy rzeczywiście uczniowie dokonali zbrodni. Wiele jest motywów, któreby za tem przemawiały; dalsze śledztwo niewątpliwie ustali, kto był sprawcą śmierci zasłużonego pedagoga.

Odkopanie grobu przedhistorycznego na Pomorzu.

W tych dniach w czasie robót ziemnych na terenie obszaru dworskiego Stary Las pod Starogardem, natrafiono na grób przedhistoryczny. Znaleziono w nim naczynia i narzędzia wczesnej epoki kamiennej i bronzowej oraz wiele srebrnych monet, pochodzących z późniejszych czasów.

Cenne wykopaliska w Lublinie.

W ogrodzie Saskim, w Lublinie, przystąpiono przed kilku dniami do robót wiosennych. Podczas uprzątania jednego z trawników natrafiono na głęboki otwór. Jak się okazało ze wstępnych badań, otwór ten jest wejściem do podziemnego, doskonale zakonserwowanego korytarza, którego długości narazie nie można było jeszcze zbadać, ale przypuszczać należy, iż wynosi ona kilka kilometrów.

W jednym z załamów korytarza znaleziono zbroje doszczętnie zardzewiałe, które — jak przypuszczają znawcy — pochodzą z czasów rzymskich. Hipotezę tę potwierdza również starożytna urna, napełniona złotemi monetami z czasów cesarza Djoklecjana. Monety te — po odpowiedniem oczyszczeniu — posiadać będą niezwykle wysoką wartość, gdyż są ze szlachetnego kruszcu i ewentualnie mogą być stopione.

Po zawiadomieniu odpowiednich władz, roboty wykopaliskowe prowadzone są w przyśpieszonem tempie.

Upadłość Banku Handlowego w Łodzi.

W tych dniach rada nadzorcza Banku Handlowego w Łodzi stwierdziła niewypłacalność Banku, wobec czego postanawia zwrócić się do sądu o ogłoszenie upadłości. Wydział handlowy sądu okręgowege ogłosił upadłość Banku Handlowego w Łodzi.

Komisarzem mianowany został p. Eisenbaum, kuratorami zaś adwokaci Angerstein i Strohmayer.

650-ta rocznica układu w Kępnie.

W r. 1932 przypada 650-ta rocznica zawarcia układu w Kępnie, mocą którego Ziemia Pomorska przyłączona została do Polski. Celem upamiętnienia tego układu wśród dzisiejszej generacji, całe Pomorze przygotowuje się do uroczystych obchodów, które zarazem będą wielką manifestacją uczuć patrjotycznych i nierozerwalnej łączności Pomorza z Macierzą

Na Kaszubach obchody te będą szczególnie podniosłe, tam bowiem żyje ciągle duch Jagiellonów, duch pogromcy Krzyżaków, pod którego sztandarami Kaszubi walczyli za sprawę polską pod Grunwaldem, tam żyje duch króla Jana, pod którego rozkazami walczyli Kaszubi pod Wiedniem, odnosząc i przy Jagielle i Sobieskim walne zwycięstwo i odznaczając się niezwykłym hartem w boju, oraz świadomością za jaką to sprawę staczali przed wiekami krwawe boje.

We wszystkich miastach, osadach i wioskach kaszubskich ludność już teraz przygotowuje się do uroczystych obchodów, w których udział wezmą wszystkie stany, od zapracowanego na piaszczystej glebie rolnika, od rybaka, który z narażeniem życia oddaje się swemu zawodowi, dając ludności cenne pożywienie, od robotnika, czy mieszczanina zamożniejszego —do ziemianina i duchownego.

W tych dniach odbyło się w Kartuzach pod przewodnictwem Dr. Aleksandra Majkowskiego, Kaszuby literata i zasłużonego działacza—walne zebranie Zrzeszenia Regjonalnego Kaszubów, który jest członkiem potężnego Związku, mającego swą siedzibę w Warszawie. Na zebraniu omawiano dokładnie sprawę obchodu 650-tej rocznicy przyłączenia do Polski Pomorza, ciągle odbieranego nam przed wiekami przez zachłannego sąsiada z zachodu.

Prezes Zrzeszenia Regjonalnego Kaszubów zdawał sprawozdanie ze zjazdu, odbytego w Warszawie, zaznaczając, iż stolica Polski przygotowuje wspaniałe obchody tej rocznicy w całej Rzeczypospolitej, przy pomocy związkow regjonalnych.

W zebraniu kartuskiem brało udział kilkanaście wybitnych osobistości z pośród inteligencji kaszubskiej, m. in. sędzia Karnowski z Chojnic, kilku nauczycieli kartuskich, redaktor „Gazety Kartuskiej“, p. Bieliński i wybitny znawca Słowiańszczyzny, Dr. Władysław Pniewski, profesor gimnazjum polskiego w Gdańsku.

Obchód 650-tej rocznicy w Kartuzach, jednem z najstarszych miast na Ziemi Kaszubskiej, przygotowuje zarząd Zrzeszenia Regjonalnego Kaszubów z Dr. Majkowskim na czele.

Król oszustów aresztowany w Białymstoku.

Zbiegły aresztant na inspekcji więzienia.

ŁÓDZ. Onegdaj urząd śledczy w Łodzi otrzymał telefonogram z urzędu śledczego w Białymstoku, donoszący o aresztowaniu Stanisława Cederbauma, byłego studenta wydziału prawa na uniwersytecie warszawskim, stałego mieszkańca Łodzi.

Aresztowanie Cederbauma, „króla niebieskich ptaków“, stanowi niemały sukces policji.

Cederbaum miał niesłychaną zdolność wymykania się z rąk policji. W swoim czasie aresztowany został w Pabjanicach wraz ze swą kochanką Walerją Pastuszyńską. Gdy go przewożono do więzienia w Łodzi, poprosił policjanta o pozwolenie pożywienia się w kawiarni. Przy tej okazji spoił policjanta, odwiózł do hotelu, rozebrał, ułożył w łóżku, a dorożkarza zapłacił zegarkiem, skradzionym policjantowi.

Po pewnym czasie osadzony za jakieś przewinienie natury wojskowej w więzieniu w Brześciu, zdołał zbiec z twierdzy w przebraniu wojskowem, poczem zdobywszy gdzieś mundur oficerski, przybył do tego samego więzienia na inspekcję i, niepoznany przez nikogo, po dokonaniu odprawy wyszedł i ulotnił sie.

W roku 1922 odsiedział karę jednorocznego więzienia za oszustwa popełnione w charakterze rzekomego urzędnika ubezpieczeniowego. Później grasował on w Tomaszowic, Toruniu, Poznaniu i wogóle we wszystkich większych miastach Polski.

Ostatnio objeżdżał teatrzyki i kabarety w towarzystwie kochanki, podając się za specjalnego delegata ministerstwa spraw wewnętrznych. Podczas „kontrolowania“ „kabaretów“ jadł i pił na rachunek dyrekcyj i artystów.

Oszusta przewieziono z Białegostoku do więzienia łódzkiego.

Wielkie nadużycia w majętności Księcia pszczyńskiego.

Administracja dóbr ks. Pszczyńskiego wniosła d niesienie karne o sprzeniewierzenie i oszustwo przeciwko b. dyrektorowi kopalni „Piast“ Edelmanowi i jego zastępcy Bajerowi, obaj oni sprzedawali węgiel na własny rachunek. Sprzeniewierzenie dochodzi do 2 milj. zł., węgiel bowiem sprzedany dochodzi do 100.000 ton. Edelman, usunięty z kopalni wyjechał do Niemiec i kupił zamek w śląskich Karkonoszach. Poczynione zostały rownież kroki przeciwko Edelmanowi w Niemczech.

Samobójstwo w więzieniu.

Przed gmachem pośrednictwa pracy w Będzinie usiłował wywołać awanturę znany zawadjaka i niejednokrotnie karany za kradzieże bezrobotny Maj. Policja aresztowała awanturnika i osadziła w więzieniu w Będzinie. Około godz. 21 w celi więziennej popełnił Maj samobójstwo, wieszając się na krawacie.

Ukaranie niebezpiecznego bandyty.

W tych dniach stanął przed warszawskim sądem apelacyjnem niejaki Majer Szmiten, który w swoim czasie wraz z kilkoma innymi zbirami napadł na rejenta Rokosowskiego w jego własnem mieszkaniu w Kaliszu.

Bandytów tych było pięciu, z tych czterech w maskach. Po splądrowaniu mieszkania, podczas którego grozili pp. Rokosowskim rewolwerami, bandyci ulotnili się. Zaalarmowana policja wszczęła pościg i zatrzymała na torze kolejowym trzech ludzi. Aresztowani rzucili się do ucieczki i zaczęli strzelać.

Jeden z nich zgubił czapkę i wkrótce potem wpadł w ręce policji, gdy zjawił się u jakiegoś włościanina, celem kupienia nowej czapki. W owym przytrzymanym osobniku poznał p. Rokosowski jednego z pięciu opryszków, mianowicie tego bez maski.

Stawiony przed sądem okręgowym Majer Szmiten, wielokrotnie karany przestępca, tłumaczył się, że przypadkowo natknął się na jakichś ludzi, którzy dali mu broń i zmusili do towarzyszenia sobie. Sąd okręgowy skazał Szmitena na 6 lat ciężkiego więzienia, ten wniósł apelację, twierdząc, że padł ofiarą zbiegu okoliczności. Na skutek apelacji, sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę ponownie, zatwierdzając karę, wyznaczoną przez sąd okręgowy.

o

korytarz wprost do więzienia, którego inspektor (naczelnik), zaciekły hakatysta, spisał nasze nazwiska, następnie zadzwonił na dozorcę, i pod jego „opiekę“ oddał nas czterech, kobiety zaś zabrała dozorczyni do oddziału żeńskiego.

Wtrącono nas, mężczyzn, do jakiejś pustej, zimnej celi, gdzie przesiedzieliśmy zgórą dwie godziny, poczem zjawił się „nasz“ dozorca, niejaki Frischbock, który skrupulatnie zbadał nasze ubrania i ich zawartość, nakazując rozebranie się i zaraz przeprowadzono nas do kąpieli, poczem każdy musiał odziać się w „mundur“ więzienny.

Raszkowski, który — jak i jego dwaj koledzy — był z zawodu rzeźnikiem, człowiek atletycznej budowy i niezwykłej siły, nie mógł na siebie dobrać żadnej kurtki i co którą włożył, urwał albo rękawy, albo też stary łachman pękał na kilka części pod naporem muskułów siłacza. Wyprowadziło to z cierpliwości dozorcę Sommerfeldta, Slązaka, znanego wroga Polaków, który doskoczył do Raszkowskiego i zamierzał go uderzyć, siłacz jednak, nielicząc się z niczem, jednym „lekkim“ ruchem odtrącił w kąt dozorcę, który pśopiesznie opuścił celę, a na jego miejsce przyszedł „nasz“ Frischbock, człowiek zresztą niezły. (Na Raszkowskim mścili się Prusacy przez kilkanaście tygodni, w którym to czasie chodził na przymusowe roboty do tartaku wraz z innymi współtowarzyszami niedoli, pod konwojem zbira pruskiego Polaka Nadstawka, wiernego służki Prusaków, a nieubłaganego wroga każdego więźnia z Polski. Na robotach tych Raszkowski, jak my wszyscy — źle odżywiany, stracił zupełnie dawną tuszę i siły).

Po przebraniu się w łachmany więzienne zaprowadzono nas na „naszą“ stację, gdzie cała nasza czwórka wtrącona została do jednej celi pod nr. 47. Za chwilę zgrzytnął klucz, drzwi się szybko otworzyły, i dozorca Sommerfeldt wywołał Raszkowskiego i mnie na korytarz. nakazując nam mycie podłogi, przy której pracowało już kilkudziesięciu więźniów-Polaków.

Jeden z więźniów, niejaki Staniszewski, pochodzący z Warszawy, z zawodu technik, mył schody, Sommerfeld jednak, uprzedzony do Staniszewskiego, szybko podbiegł ku niemu i pękiem kluczy uderzył go w twarz. Nieszczęśliwy, ogłuszony zupełnie, runął ze schodów, po których wraz z wodą spływała krew niewinnego Polaka. Staniszewski rozchorował się ciężko i przez cztery tygodnie leżał w celi szpitalnej, pozbawiony należytej opieki, bowiem lekarz więzienny, zaciekły Prusak, odnosił się wrogo do Polaków. Dopiero gdy stan zdrowia nieszczęśliwej ofiary pruskiego zezwierzęcenia stawał się coraz bardziej groźnym, odstawiono go do szpitala, skąd wyszedł, straciwszy słuch w prawem uchu i z powybijanemi zębami.

O godz. 19-tej zamknięto nas, tych samych czterech do wpmnianej już celi i po „kolacji“, na którą składała się tylko jakaś woda, musieliśmy kłaść się spać.

Około godziny 5-tej z wieży kościoła, naprzeciw którego znajdowało się więzienie, rozległo się bicie dzwonów, wzywających na rezurekcję. Na ulicy Więziennej zapanowało życie, Polacy gromadnie dążyli do świątyni. Okolo godz. 5.30, gdy jeszcze nie wolno nam było wstać (w niedziele i święta wstawało się o godz. 7-ej, w dni powszednie o 6 tej), zabrzmiały dźwięki drogiej każdemu Polakowi-chrześcijaninowi pieśni „Wesoły nam dzień dziś nastał“.

Zerwaliśmy się z twardych łóż więziennych, weszliśmy na stół, stojący pod oknem, którego górna część nie była zamatowaną i patrzyliśmy na siebie onie miali, a tłum kilkutysięczny, kroczący w dzień Zmartwychwstania Zbawcy, śpiewał wciąż pieśń radości i czci Chrystusowi. Kędzierski, pochodzący z Krośniewic, starzec 60-letni, zemdlał ze wzruszenia, rzuciliśmy mu się na ratunek, co wywołało wiele łoskotu, który zwabił do celi dozorcę i naddozorcę. Dozorca zapowiedział, iż ukarze nas surowo, natomiast jego zwierzchnik, człowiek wyrozumiały, niejaki Michalke. któremu nie można było nic zarzucić, uspokoił „naszego“ dozorcę, poczem szybko przyniósł jakiś środek, przywracając starcowi wkrótce przytomność.

W pół godziny po tem otrzymaliśmy „śniadanie świąteczne“, składające się z pół litra czarnej wody, przypominającej barwą kawę, oraz jednej ósmej kilograma chleba wojskowego. Na obiad — narodowy przysmak wojenny Niemeów: brukiew, na kolację — zupa ze zgniłego chleba.

W poniedziałek wielkanocny podobne jedzenie. Oczywiście w oba dni świąt wszyscy byliśmy wolni od pracy.

Kędzierski, który zachował spokój przez oba dni, słysząc w poniedziałek dzwony nieszporne i śpiewy, dochodzące nas z kościoła, płakał, jak dziecko, rozrzewniając nas wszystkich i budząc współczucie nawet w sercu twardego urzędnika pruskiego, Michalke.

Minęły święta i od wtorku rozpoczęła się straszliwa udręka, najnikczemniejsze szykany zbirów pruskich, tyranizujących niewinnie osadzonych w murach więziennych tułaczy polskich. Po świętach używano nas do najprzeróżniejszych robót wewnątrz więzienia i na mieście przez kilkanaście tygodni.

O Sępolskim, pochodzącym z Kalisza, zaginął wszelki słuch, Raszkowskiego odwiedziłem przed kilku laty w Warszawie, gdzie ożenił się i założył większe przedsiębiorstwo masarskie; wspominaliśmy pamiętną Wielkanoc w więzieniu pruskiem w r. 1916. Kędzierski, który stracił zdrowie w więzieniu, podobno wkrótce po powrocie do Krośniewic, popadł w ciężką chorobę i zmarł.

ZE ŚWIATA.

Śmierć powstańca z r. 1863 w Niemczech.

W tych dniach zmarł w Billstedt, pod Hamburgiem (Niemcy) 87-letni Jan Guździoł, powstaniec z r. 1863. Zmarły pochodził z Województwa Poznańskiego i podczas powstania 1863 r. przekradł się przez kordon graniczny, aby wziąć udział w walce o wolność.

W dniu pogrzebu miejscowe towarzystwa polskie pośpieszyły oddać ostatnią posługę rodakowi. Nad grobem przemawiał prezes okręgu hamburskiego Związku Polaków, Judek, wspominając w krótkich słowach zasługi zmarłego.

Tragiczna śmierć syna pruskiego ministra.

W tych dniach pod Berlinem na machnowerskiej szosie miał miejsce tragiczny wypadek samochodowy. Syn niemieckieoo ministra oświaty Grimme'a, Eckhard Grimme wpadł na przydrożne drzewo, w następstwie czego uległ ogólnemu potłuczeniu ciała, oraz złamaniu kości w plecach i nodze.

W szpitalu, do którego został po wypadku przewieziony, rozmawiał tego samego dnia kilka godzin z odwiedzającą go babką, co znacznie pogorszyło jego stan. Wieczorem zaszły w jedo stanie zdrowia pewne komplikacje, które spowodowały rychłą śmierć. Min. Grimme, ojciec chorego, będący w tym czasie wraz z małżonką na wywczasach we Włoszch, został natychmiast zawiadomiony o tragicznym wypadku, przyjechał jednak zapóźno, zdążając jedynie na pogrzeb.

ROZMAITOŚCI.

Ludzie w cyfrach.

Używając ogromnie często wyrazu „ludzkość" na zbiorowe określenie całego zaludnienia kuli ziemskiej, przeważnie nie zdajemy sobie sprawy z jej liczebności. Ogólnie wiemy, że stanowi ona cyfrę olbrzymią, gdyby nas jednak zapytano:—„ilu ludzi żyje na świecie?" — bylibyśmy w prawdziwym kłopocie, co odpowiedzieć.

Zapamiętajmy sobie więc, że ilość ludzi na świecie wynosi około 2 miljardy, czyli dla łatwiejszej rachuby: 2.000 miljonów.

Wiemy również, że istnieje pięć głównych ras ludzkich, oznaczanych zazwyczaj wedle koloru skóry jako rasa biała, czarna, czerwona, żółta i brązowa. Utarło się błędne przekonanie, że najliczniejszą z nich jest rasa żółta.

Tymczasem w rzeczywistości okazuje się, że najwięcej, bo 700 miljonów, żyje ludzi białych, rozsianych po wszystkich częściach świata. Dopiero po nich idą przedstawiciele rasy żółtej (Chińczycy, Japończycy, Sjamezi, Indochinowie, Birmanie etc.) w łącznej liczbie 650 u miljonów. Zkolei dalszą liczebność wykazuje rasa brązowa (różne ludy orjentalne, Hindusi, Malaje i t. d.), obejmujące około 500 miljonów ludzi. Dalej idzie rasa czarna (murzyni afrykańcy i amerykańcy, negryci, tubylcy australijscy), wyrażająca się cyfrą 100 miljonów,—wreszcie rasa czerwona (Indjanie północno i południowo amerykańscy łącznie z metysami), licząca niespełna 50 miljonów ludzi.

Również często nie zdajemy sobie sprawy, ilu ludzi brało udział w ostatniej wielkiej wojnie, która ogarnęła bezmała cały świat, a więc odbiła się znacząco na ogólnej liczbie zaludnienia. Łączna liczba uczestników wielkiej wojny wyniosła po obu stronach frontów 60 miljonów ludzi, z czego około 40-u miljonów po stronie Ententy, a nieco ponad 20 miljonów po stronie państw centralnych.

Z liczby tej powróciło do domów po skończonej wojnie 60 proc. t. j. ogółem 36 miljonów żołnierzy, w czem 23 miljony żołnierzy aljanckich, a 13 miljonów żołnierzy państw centralnych. Dalszych 11 miljonów ludzi powróciło z wojny jako inwalidzi, z czego na Ententę przypada 8, a na państwa centralne 3 miljony inwalidów.

Wreszcie 13 miljonów ludzi nie powróciło z wojny wcale... Tragiczna ta cyfra obejmuje 9 miljonów poległych po stronie Koalicji i 4 miljony po stronie przeciwnej.

Napady za białego dnia w okolicy Berlina.

Prasa berlińska pełna jest w ostatnich czasach alarmów z powodu braku bezpieczeństwa w stolicy Rzeszy, gdzie za białego dnia nieuchwytni zbrodniarze dopuszczają się napadów na przechodniów. W kilkunastu wypadkach bezbronne ofiary zostały ograbione z pieniędzy, a nawet z garderoby.

Nie lepiej jest w pobliskiej miejscowości Grunewald, znanem letnistu, zamieszkałem przeważnie przez inteligencję, napady rabunkowe za białego dnia powtarzają się tam często. Onegdaj pewna nauczycielka została napadnięta przez jakiegoś zbira tuż przed szkołą, a dzieci szkolne przyglądały się całemu zajściu. Bezczelny opryszek powalił na ziemię swoją ofiarę, ogłuszył i obrabował z pieniędzy, oraz z cenniejszych przedmiotów, poczem szybko ulotnił się bezkarnie.

Wczoraj znów jakiś nieuchwytny opryszek napadł również w biały dzień na niejaką Holzapfel, którą kilkoma uderzeniami pięści powalił i zupełnie obezwładnił, poczem wyrwał jej torebkę, wsiadł do oczekującego samochodu i pomknął w kierunku Berlina. Jak następnie stwierdzono, był to samochód skradziony, który policja w kilka godzin po napadzie znalazła na przedmieściu Steglitz.

Bandyci obrali sobie za cel swych napadów Grunewald i zaciszne dzielnice Berlina, gdzie mieszczą się wille zamożniejszych obywateli.

Odwołanie się do władz nie odniosło dotąd żadnego skutku, gdyż policja nie zdołała wpaść na trop bandytów.

Samooskarżenie obłąkańca

W przystępie obłędu nazwał się zbrodniarzem, żądając, aby go zamordowano.

W gminie Hoszupalyi, na Węgrzech, 20-letni parobek Franciszek More dostał nagle pomieszania zmysłów; nieszczęśliwy rozebrał się do naga, wybiegł na ulicę i krzyczał: „Jestem mordercą rabunkowym, trzymajcie mnie i zabijcie!". Następnie chwycił kopacz, wdarł się do budynku gminnego, powybijał szyby w oknach, poczem wpadł do szkoły, niszcząc całe urządzenie. Wreszcie pobiegł do domu gospodarza Kardara, gdzie zniszczył część urządzenia. Nadbiegli domownicy, zamiast obezwładnić szaleńca, rzucili się na niego z kijami i motykami, bijąc tak dotkliwie, że nieszczęśliwy wkrótce skonał.

Powiadomione o tym strasznym wypadku władze, wszczęły dochodzenia; wójt gminy za niedopilnowanie został aresztowany i osadzony w więzieniu, przeciwko gospodarzowi Kardarowi i jego domownikom wytoczono proces karny.

Strach ma wielkie oczy.

„Duch" umysłowo chorej straszył p. Hirscha.

Przed kilkoma dniami doniósł posterunkowi policji w Wiedniu niejaki Oskar Hirsch, że w domu przy Bindergasse 11 stale coś puka w ściany. Funkcjonarjusze policji udali się pod wskazanym adresem, aby pochwycić „upiora". Przybyła również straż ogniowa, celem zbadania kominów. Okazało się, że w domu przy Bindergasse 11 był jeden pokój zupełnie niezamieszkały. W pokoju tym dozorczyni domowa, umysłowo chora, Anna Pöhn, zabawiała się codziennie pukaniem w ściany. Ponieważ pokój ten był zupełnie próżny, pukanie rozchodziło się niemal po całym domu. Umysłowo chorą kobietę odwieziono do kliniki psychjatrycznej, pan Oskar Hirsch zaś wrócił do swego mieszkania zupełnie spokojny.

Podpalał, ażeby uzyskać premję ubezpieczeniową.

W maju roku ub. nabył gospodarz Fr. Sailer dobra Knappenhof, niedaleko Wilhelmsburga (Austrja), za cenę 70 tysięcy szylingów, wpłacił jednak tylko 1,500 szylingów, ponieważ nie posiadał więcej. Sailer szybko ubezpieczył nowonabyte dobra na większą sumę, którą chciał uzyskać podstępem od firmy ubezpieczeniowej. W tym też celu podłożył dwukrotnie ogień pod zabudowania gospodarcze, które częściowo spłonęły, a ogień, przerzucający się na sąsiednie zabudowania gospodarzy, wyrządził im znaczne szkody.

Po przeprowadzeniu mozolnych dochodzeń ustalono, że Sailer sam był podpalaczem, do czego też przyznał się, nie okazując bynajmniej najmniejszej skruchy. Wyrafinowanego zbrodniarza oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Wilhelmsburgu,

Nikotyna — zabójczą trucizną.

Prof. Tournade, z brukselskiej akademji medycznej, pracował blisko rok nad badaniem trujących właściwości nikotyny. Do swych eksperymentów użył 30 psów, którym do organizmu, za pomocą specjalnych przyrządów wprowadził nikotynę.

Po pewnym czasie okazało się że 5 psów zdechło przy zastrzyku połowy normalnego papierosa.

Rekordowa sprawa rozwodowa.

Łatwość uzyskania rozwodów w Ameryce jest przysłowiową, szczególnie od czasu gdy wprowadzono ustawę o bezsprzecznem udzieleniu rozwodu małżonkom, z których jedno opuściło ognisko domowe na przeciąg 5 lat.

Z podobną sprawą zgłosiła się do sądu w stanie Robinson p. Katarzyna Zerkle, stenografistka, która sama napisała oskarżenie. Sprawę złożyła w sądzie o godzinie 9 rano, a w pięć minut potem uzyskała rozwód. Jako powód podała dezercję ze strony męża. Jest to rekord czasu nawet w warunkach amerykańskich. Nigdy bowiem tak szybko w sądzie nie udzielono rozwodu.

Przysłowia ludów wschodnich o kobiecie i miłości.

Zakochany bierze wszystkich za niewidomych — jego zaś wszyscy za zwarjowanego.

—

Kto ma kobietę, nie zna spokoju — zanim się ożenisz, doświadcz przedtem złego humoru narzeczonej.

—

Zakochany potrzebuje cierpliwości, lub podróży.

—

Świadectwo serca więcej znaczy, niż stu świadków.

—

Ten zasługuje na miano zakochanego, kto biegnąc po śniegu, nie pozostawia na nim śladu stóp.

—

Jeśli nie chcesz pracować, zakochaj się.

—

Miłość ma coś z ognia; gdziekolwiek się ukaże, jest widoczna.

—

Kto jest dalekim od oka, jeszcze dalszym jest od serca.

—

Serce jest pałacem, oko jest furtką; kto przez nią nie wejdzie, nie dostanie się do pałacu.

—

Zazdrość jest kluczem do rozwodu.

—

Kobieta bez wstydu jest jak potrawa bez soli.

Informator Częstochowski

Kurja Biskupia Djecezji Częstoch

Godziny urzędowe codziennie od 9 do 14.

Starostwo.

ulica Dąbrowskiego 4.

Godziny urzędowe codziennie od g. 9-ej do 15-ej, w soboty do g. 13-ej. Starosta powiatowy, p. inż. Kuehn przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 12.

Sejmik pow. Częstochowskiego.

Biuro i kasa czynne od godz. 8.30 do 15.30 w soboty do g. 14. Sekretarz p. Z. Kachelski przyjmuje interesantów codziennie w godzinach biurowych.

Komunalna Kasa Oszczędności.

Godziny biurowe i kasowe od g. 8 do 14. Dyrektor p. W. Kobyłecki przyjmuje od 9 do 14.

Magistrat,

Godziny urzędowe od godz. 8.30 do 15.30. Komisarz Rządu, p. Bratkowski przyjmuje od godz. 11 do 13. Godziny kasowe w Magistrakie od 9 do 13, w soboty od od 9 do 12. Kierownik biura pomiarów przyjmuje od 11 do 13

Miejsk Biuro Wodociągów i Kanalizacji

Kasa czynna codziennie od godz. 9 do 13, w soboty od 9 do 12, biuro otwarte od 9 do 15. Dyrektor przyjmuje od godz. 11 do 13.

Powiatowy Urząd Zdrowia.

Biuro czynne codziennie od 8. 0 do 15.30 Lekarz powiatowy przyjmuje od g. 9 do 13.

Powiatowa Kasa Chorych.

Biura czynne codziennie od godz. 8 do 15, w soboty do godz. 14. Komisarz Rządowy przyjmuje codziennie od g. 12 do 13. Lekarz naczelny od 12 do 13. Naczelnik wydziału finansowego od 10.30 do 11.30. Wydawanie kart do lekarzy od godz. 8 do 12 i od 14 do 18. Pogotowie lekarskie i apteki P.K.Ch. Czynne bez przerwy dniem i nocą.

Poczta i Telegraf.

Główny Urząd Pocztowo-Telegraficzny, ul. Śląska godz. urzędowe od 8 do 12 i 15 do 18, telegraf bez przerwy. Listy pośpieszne (expres) przyjmowane są przez cały dzień.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 2, przy ul. Trzeciego Maja (Częstochówka) czynny codziennie jak wyżej, oprócz telegrafu, który zamyka się codziennie o godz. 18

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 3, przy ul. Strażackiej 15, godziny urzędowe jak wyżej.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 4, przy ul. Kościuszki 45, godziny urzędowe od 9 do 13 i od 16 do 19.

Urząd Akcyz i Monopoli.

Godziny urzędowe od 8.30 do 13. Naczelnik przyjmuje codziennie od godz. 9 do 14.

Państwowy magazyn wyrobów t... o...

Ulica Fabryczna 12, tel. 196. Miesz... nie kierownika telef. 547. Biuro czynne od g... dz. 8 do 12, w soboty od 8 do 10.

Dowództwo 7 ej Dywizji Piechoty.

Aleja III-cia 47.

Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 15. Dowódca Dywizji, generał Dąbkowski przyjmuje codziennie od godz. 12 do 13. Dowódca Piechoty Dywizyjnej od 12 do 13.

Zakłady Naukowe.

I sze Męskie Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza, Aleja III-cia 60. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 15, w soboty do 13. Dyrektor prof. W. Płodowski przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14.

II-gie Gimn. Państw. im. R. Traugutta, ul. Kościuszki 19. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 14. Dyrektor prof. Zbierski przyjmuje w poniedziałki, piątki, soboty od godz. 12 do 13 we wtorki od 10 do 12, w środy od 11 do 13.

Gimnazjum Związku Zaw. Naucz. Polskich Szkół Śr. dn., ul. Szkolna. Kancelarja czynna codziennie od 12 do 15. Dyrektor dr. Wincenty Jasiewicz przyjmuje codziennie od godz. 8 do 9 i 13—14.

Szkoła Handlowa Koedukacyjna przy Stow. Kupc. Polskich ulica Handlowa. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 14. Dyrektor prof. Szmulski przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14.

Szkoła Rzemieślnicza, ulica Kościuszki 23. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 16 Dyrektor inż. Bartoszewski przyjmuje codziennie od godz. 8 do 16.

I-sze Żeńskie Gimn. Państw. im. J. Słowackiego, ulica Kościuszki 9. Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 14. Dyrektorka, p. Idzikow a przyjmuje codziennie od godz. 10 do 11

Gimnazjum Żeńskie S.S. Nazaretanek, ul. Dąbrowskiego 8. Kancelarja czynna od godz. 8 do 13. Przełożona S. L. Malinowska przyjmuje w godzinach biurowych.

Miejskie Żeńskie Seminarjum Nauczycielskie, Zawodzie w parku Narutowicza. Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 14. Dyrektorka, p. Nurczyńska przyjmuje od godz. 10—11.

Inspektor szkolny.

Godziny urzędowe codziennie od 8 do 15, w soboty od 8 do 13.30. Inspektor szkolny, p. Kazimierz Peche przyjmuje we wtorki od godziny 11 do 14.

Inspektorat Pracy

Aleja II-ga 35. Biuro czynne od g. 8 30 do 15. Inspektor inż. Wasilewski przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 9 do 13.

Państwowy Urząd Pośr. Pracy

ul. Jasnogórska 24. Biuro czynne codziennie od godz. 8 do 13. Kierownik p. T. Majer przyjmuje codziennie od godz. 11 do 13.

Powiatowy Urząd Ziemski

ul. Kilińskiego 3. Biuro czynne od g. 8.30 do 15,30 Komisarz P. U. Z., p. S. Gieleniowski przyjmuje od godz. 11 do 14.

Sąd Okręgowy — Wydział Rejestru Handlowego

Kancelarja czynna codziennie od godz. 10 do 13.

Zakład Ubezpieczeń od wypadków

ul. Kościuszki 44. Biuro czynne od g. 8 do 15

Szpitale.

Szpital chirurgiczny Najśw. Marji Panny, Aleja 17. Odwiedzanie chorych w niedziele i święta od godz. 16 do 17 (sala 1, 2, 5), w poniedziałki i czwartki od godz. 16 do 17 (sala 3, 6), wtorki i piątki od godz. 16 do 17 (sale 4 i 7).

Szpital dla chorób zakaźnych, ul. Dąbrowskiego 21. Informacyj o chorych udziela felczer w niedziele od godz. 9 do 10, w środy lekarz szpitalny od godz. 13 do 14.

Szpital ginekologiczny, ul. Waszyngtona (dawniej Jasna) 21. Odwiedzanie chorych w niedziele i środy od godz. 15 do 16 (do kobiet) w poniedziałki i czwartki od 15 do 16 (do mężczyzn i dzieci.

Szpital Częst. Tow. Dobroczynności dla Żydów, na Zawodziu. Odwiedzanie chorych w niedziele, środy i soboty od godz. 15 do 16.

Towarzystwo Opieki nad zwierzętami

III Aleja Nr. 49. Telefon 7—67.

Związki Zawodowe.

Polski Związek Zawodowy „Praca". ul. Mała 8. Godziny biurowe codziennie od 16 do 19. W niedziele i święta biuro zamknięte.

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział w Częstochowie, Szkolna nr. 14. Sekretarjat czynny w środy każdego tygodnia od godz. 19—22.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie szarady sylabowej Nr. 3,

umieszczonej w Nr. 13 „Słowa Częstochowskiego".

KAROL KURPIŃSKI.

Wyrazy:

1. **K** a r c i c z.
2. **A** u s t r a l c z y k.
3. **R** a m z e s.
4. **O** k r ę t.
5. **L** e v r r i e r.
6. **K** i w e r c e.
7. **U** r a n.
8. **R** i z a - C h a n.
9. **P** r y p e ć.
10. **I** h r o w y s z c z e.
11. **N**.
12. **S** a s k a c z e r a m.
13. **K** a s z e w s k i.
14. **I** n d.

Trafnych rozwiązań szarady sylabowej Nr. 2 nadesłało 102 osob, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania uzyskały następujące: 1) Stefan Korniak, 2) Jadwiga Boratyńska i 3) Stanisława Jarecka.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——(o)——

SZARADA SYLABOWA Nr. 4.

Ułożył *„Marjusz"*.

Z podanych niżej sylab ułożyć 12 wyrazów o podanem niżej znaczeniu, których pierwsze litery, czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko przyrodnika i profesora Liceum Warszawskiego.

Sylaby: A—an—a—be—co—cja—cja—do—de—de—e—fu—gro—hu—in—in—ma—me—mak—na—nep—na—o—ro—ra—piat—sy—so—ter—tur—tok—tun—len—ła—wa.

Znaczenie wyrazów: 1) Szczyt w Andach, 2) Bóg morza u Rzymian, 3) Jadowite wydzieliny drobnoustrojów, 4) Środek usypiający, 5) Część kościoła, 3) Niezaradność, 7) Córka Hietesa, 8) Zboczenie, obłęd, 9) Tkanina jedwabna, 16) Okrycie głowy biskupa, 11) Składnik powietrza, 12) Zwierzę z rodziny tasiemcowatych.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 4 kwietnia.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10 Muzyka z płyt gramof.
13.10—13.25 Kom. meteorol.
14.30 „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
15.50—16.10 Skrzynka pocztowa techniczna.
16.10—17.15 Program dla dzieci.
17.15. Słuchowisko z Katowic.
17.40—18.45 Tr. z Krakowa.
19.00—20.30 Tr. ze Lwowa.

Warszawa dnia 5 kwietnia.

19.00 Nabożeństwo z Katowic.
11.58—12.15 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak., kom. meteorol., program na dz. bież.
12.15—13.15 Transmisja ze Lwowa.
15.00—16.00 Aud. rolnicza.
16.00 Słuchowisko z Katowic.
16.30 Słuchowisko ze Lwowa.
17.30 Koncert z Krakowa.
18.00 Słuchowisko dla młodz. z Krakowa.
18 30—20.00 Transm. z Wilna.
20.00—21.30 Koncert ze Lwowa.
21 30—21.45 Kwadrans liter.
21.45—23.00 Koncert z Krakowa.

Warszawa dnia 6 kwietnia.

10.15 Nabożeństwo z Poznania.
11.35—11.50 Odczyt misyjny.
11.58—12 15 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak., kom. meteorol., program na dz. bież.
12.15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz.
14.00—14.20 O przysposobieniu rolniczem.
14.20 Muzyka w wyk. Ork. A. Furmańskiego.
14.30—14 50 O naszych lykach, łyczkach i paśnikach.
14.50 O. Fetras: Tyrolskie piosenki.
15.00—15.20 Dobór i selekcja trzody chlewnej na podstawie kontroli użytkowości.
15.20 Muzyka w wyk. ork. Furmańskiego.
15.40—16.10 Program dla dzieci starszych i młodz.
16.10—16.30 Odczyt z Katowic.
16.30 Muzyka z płyt gramof.
16.40—16.55 Wielkanoc wśród ludu.
16.55 Muzyka z plyt gramof.
17.10—17.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
17.25—17.40 Kwadrans liter. Humoreska.
17.40 Koncert popul.
19.00—19.25 Rozmaitości.
19.25—19.49 Feljeton p. t. „O staropolskiem święconem".
19.40 Program na dz. nast.
19.45 Kom. „Z przed stu lat".
19.50 Muzyka z płyt gramof.
20.00—20.30 Słuchowisko Humoreska murzyńska.
20.30—20.45 Feljeton p. t. „Blaski i cienie najstarszego parlamentu świata".
20.45 Operetka „Dzwony kornewilskie".
23.15 Kom. meteorol., polic., spor.
23.30—24.00 Muzyka taneczna.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ. 18

— Czy pani Daumont bywa z córką w towarzystwach?

— Teresa dopiero niedawno ukończyła pensję... i dotychczas była tylko parę razy w teatrze, gdzie jej obecność wywołała wrażenie. W tej chwili pani Daumont bardzo zręcznie, jak najlepszy dyplomata, stara się o wprowadzenie córki do kilku salonów, w których ludzie więcej niż dojrzali, wdowcy lub zatwardziali wyznawcy bezżeństwa głównie się zbierają. Tam właśnie szuka ona zięcia miljonera.

— I czy pan sądzi że otrzyma zaproszenie.

— Bezwątpienia i to dzięki wyższemu urzędowemu stanowisku swego męża. Wtedy dopiero rozpocznie na rachunek swej córki polowanie na męża, polowanie zapalczywe...

— I czy jej się uda?

— Kto to wie?... Być może... Czego kobieta chce, djabeł tego chce...

— Czy pan wszystko już powiedział o pani Daumont.

— Wszystko czego się mogłem dowiedzieć.

— Więc proszę teraz o Teresie

— Informacje zebrane o niej są krótkie. Panna Daumont ma lat siedmnaście i sześć miesięcy. Jest bardzo piękną, wykształconą, inteligentną, zadziwiającej łagodności, ale słabą, bez inicjatywy i energji. Taką ją przynajmniej znano na pensji. Przed matką drży... Jedno spojrzenie pani Daumont zapędza ją w mysią norę.

— Z tak słabym charakterem Teresa nie zdoła prawdopodobnie oprzeć się woli rodziców i ich projektom...

— Są to przypuszczenia, wszakże uległość jej w tym względzie jest prawie pewną.

— Zna pan przyjaciół Roberta Daumont.

— Robert Daumont jest stałym gościem knajp i po za stosunkami wynikającemi z jego stanowiska, jako pomocnika naczelnika biura, a które wcale serdecznością się nie odznaczają, nie ma wcale przyjaciół, a tylko znajomych przypadkowych, stosunki zawiązane w kawiarniach, przy bilardzie, grze w domino, z ludźmi, których nazwisk nawet nie wie...

Po chwili milczenia ajent dodał:

— Oto są informacje i dowody, za których wiarogodność ręczę, i które mogę panu wręczyć wraz z małym rachunkiem kosztów podróży do Fontainebleau i Selis i kilku drobnemi wydatkami.

Gaston zabrał papiery i wyszedł, świadomy w zupełności sytuacji majątkowej i towarzyskiej rodziny Daumont. Idąc do siebie, myślał.

— I ja miałbym zostawić to drogie dziecko na łaskę tej wstrętnej macochy? Wydadzą ją za mąż nie pytając się jej. Narzucą jej starca... nie dbając o to, że jej serce oburza się na taki egoizm i chciwość. Byłoby to zostać wspólnikiem ich zbrodni... Nie, będę przeszkadzać ile mi sił starczy!

„Po tem wszystkiem, co mi ajent powiedział, byłoby niedorzecznością iść do nich i prosić o rękę córki... Oświadczenie moje wziętoby za szaleństwo, i po pierwszych słowach zapytanoby mnie: — Czy jesteś bogatym? — Ile masz miljonów?

„Otóż, ponieważ jak na teraz, całem mojem bogactwem jest tylko talent, cztery tysiące franków i trochę drobnych, wskazanoby mi drzwi bez najmniejszej ceremonji.

„Jedyna droga, jaka mi pozostaje, to starać się natchnąć serce Teresy miłością tak szczerą i gorącą jaką jest moja, i powinno mi się to udać, ponieważ ją ubóstwiam, a miłość jest wrażliwą Gdy mnie pokocha, łatwo jej będzie wytłumaczyć, że szczęście obojga nas zależy od niej samej, ponieważ rachować na rodziców byłoby rzeczą próżną. Przekonawszy się o tem, nie będzie czynić trudności i zezwoli na ukrycie się ze mną gdzieś daleko od Paryża w jakim cichym zakątku. Wtedy pani Daumont pomimo całej swej surowości i egoizmu, nie odmówi swego zezwolenia na małżeństwo, które będzie już koniecznem, i wtedy wejdę do rodziny...

„Wprawdzie są to ludzie nikczemni, ale postaram się uwolnić od nich po ślubie... Popadam w romans awanturniczy dodał artysta, zatrzymując się, by zapalić cygaro — ale czyż romans nie jest najlepszą i nazwyczajniejszą rzeczą na świecie? — życie bez romansu byłoby nudne i głupie! Epilogiem mojego będzie miłość Teresy! Ja chcę, by mnie pokochała! Musi mnie pokochać!"...

X.

Zapalił cygaro i szedł prowadząc z sobą rozmowę, której dalszego ciągu nie będziemy przytaczać.

Młody artysta miał usposobienie romantyczne i wiele egzaltacji, która objawiała się w nim czasem w tak wysokim stopniu, iż przyjaciele często śmieli się z niego i przepowiadali mu żartem mieszkanie w szpitalu warjatów.

Opuszczamy go teraz na chwilę i wprowadzamy czytelnika na ulicę Trudainę do mieszkania zajmowanego przez rodzinę Daumont. Niech się sam przekona, o ile informacje udzielone przez Boulea, ajenta z ulicy Saint-Lazare, były prawdziwe.

Tylko co wybija godzina dziesiąta wieczorem.

Właśnie przed kilku minutami, na rozkaz matki Teresa opuściła rodziców, by udać się na spoczynek.

Pan pomocnik naczelnika i jego żona z wyciągniętemi przez się nogami siedzieli przed kominkiem w fotelach naprzeciw siebie i... milczeli.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.** Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.